



Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom trzeci, część trzecia:

Słowiańszczyzna północno-zachodnia
od VI do połowy XIII w. Zmiana stosunku Polski do Niemiec,
Czech i Słowian zaodrzańskich

Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom trzeci

część trzecia:

Słowiańszczyzna północno-zachodnia

od VI do połowy XIII wieku.

Zmiana stosunku Polski do Niemiec,

Czech i Słowian zaodrzańskich

Armoryka

Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 18

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Световид, илл. к книге *Мифология славянская и русской*
А.С. Кайсарова (1804), licencja *public domain*,
źródło: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_\(Kaisarov\).png](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_(Kaisarov).png)

Reprint niniejszej edycji dzieła wykonano z egzemplarza:
„Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XIII wieku”
przez W. Bogusławskiego
tom III
Poznań 1892
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-000 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-396-4 – dla całości
ISBN 978-83-7950-426-8 – t. III cz. 3

KSIĘGA IX

Czasy przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniej (999—1034).

§ 54.

Zmiana stosunku Polski do Niemiec, Czech i Słowian zaodrzańskich.

I. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniej w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zaodrzańców.

Pod koniec w. X Słowiańszczyzna północno-zachodnia przedstawia obraz nadzwyczaj pośepny. Po ciężkich bojach z Niemcami, Obodryci i Lutyce, nie zdążywszy zaleczyć rany swe, musieli gotować się do nowej walki, która lada chwila mogła zagrozić niepodległości ich. Trzymali się oni mężnie, nie szczędzili wielkich ofiar dla zajęcia mocnego stanowiska nad Łabą, ale prowadzić długą walkę z przemagającymi liczbą, środkami i organizacją Niemcami, bez pomocy reszty Słowian nie byli w stanie. Tymczasem z upadkiem Łużyczanów (r. 963), południowa granica Lutyków otworem stała dla wdzierających się z Magdeburga Niemców. Dawniej Lutyce mogli liczyć na wsparcie swych przyjaciół Czechów, ale okoliczności zmieniły się. Książę czeski Bolesław II, zamiast pomocy Lutykom, musiał przeciw nim prowadzić posiłki Ottonowi III pod Branibór, aby gród ten dla Niemców zdobyć. Możeby Bolesław II znalazł sposób dla uniknięcia podobnej wyprawy haniebniej, ale poróżniwszy się z Mieszkiem polskim, nie śmiał obrażać cesarza, który w każdej chwili

mógł z Bawaryi i Miszna uderzyć na hołdownika swego i do koalicji przeciw niemu wezwać księcia polskiego. Były to skutki nieszczęśliwej zwady pomiędzy Bolesławem II a Mieszkiem (r. 990). Zneutralizowanie sił czeskich i polskich na korzyść Niemców, ułatwiło markgrafowi Ekhardowi ujarzmienie Milczanów i zniewoliło obu książąt słać Ottonowi III posiłki przeciw nadhobolskim Słowianom. Mieszko, równie jak i Bolesław II musiał osobiście obozować pod Braniborem, gdzie zmarł 16 Maja r. 992.¹⁾ Syn jego Bolesław Chrobry, stosownie do zobowiązań ojca swego, musiał także słać cesarzowi przeciw Zaodrzańcom posiłki i, jako hołdownik Ottona III, nie miał prawa mięszać się w sprawy ujarzmionych przez Niemców ludów. Wśród takich okoliczności, Serbowie załabscy, Łużycanie i Milczanie pozbawieni wszelkiej nadziei odzyskania swobody, z rezygnacją musieli znosić nieszczęścia, jakie na nich spadły w końcu X w. Niemcy, odzyskawszy w krajach ludów tych dawniejsze stanowiska (985—990), a nawet rozszerzywszy władzę swą aż do r. Nisy łużyckiej, poczęli gospodarować na wschód od Łaby, jakby w ojczyźnie swęj. Uległe zniszczeniu, podczas powstania Słowian (r. 983) biskupstwa Życańskie i Misznienieńskie znowu się podniosły, napępniwały kraj kościołami, mnichami, zakonnicami, za którymi z Niemiec ciągnęły roje sług kościelnych, zbrojne tłumy Sasów, koloniści, poborcy podatków i dziesięciny, nauka o posłuszeństwie cesarzowi zarówno jak i kościołowi, a dalej następowało pozbawienie Słowian własności ziemskiej, sądy doraźne, szpiegi i szubienica.²⁾ Jakże okropnie wydawać się musieli Słowianom kapłani

¹⁾ Annal. Hildesheimen. a. 992. Misaco obiit, successitque ei filius Bolizlavo. Zgodnie z tem w nekrologii fuldeńskiej zapisano pod r. 992. IV Idus Maii Mischcho marchio (comes et secularis). Bielowski. M. P. II, 762. — Objaśnienia, co do daty śmierci Mieszka I, podaje Abraham, Organizacya kościoła, s. 27. Historycy polscy przyjmują za datę dzień 16 Maja r. 992. Szujski, Histor. Pol. ksiąg XII, str. 21.

²⁾ Razu jednego cesarz Otton II, przybywszy do Merzeburga, zawiadomiony został przez szpiega, że Słowianie w Zwence zostający, pod zwierzchnictwem wielce upodobanego sobie przewodczy Suchawika, przechowywali zbroje księcia Frankonii

z krzyżem na czele szeregów zbrojnych, misyonarze obok katów i szpiegów, nauka o miłości bliźniego obok zdzierstw poborców duchownych i świeckich? Jedyną radą zostawało Słowianom unikać przybyszów, siedzieć się w oddaleniu od grodów, przez Niemców zajętych, uciekać od nich dalej w niedostępne miejscowości, wśród bagnisk porzeczka Sprewi i tam dogodnej do powstania pory oczekiwać.

Tymczasem pomoc uciśnionym ludom gotowała się nad Wartą.

Trzydzieści lat zostając holdownikiem i sprzymierzeńcem cesarzów Ottona I, Ottona II i Ottona III, Mieszko I nie przestawał dokładać starania do umocowania się wewnątrz kraju: za pomocą kościoła szerzył oświatę zachodnią, organizował siłę wojenną, urządzał państwo na wzór europejski, powiększał je przyłączeniem sąsiednich plemion pobratymczych, a dla handlu i zbytu produktów rolniczych dobijał się otworzenia swobodnej przez Gdańsk do morza żeglugi.³⁾ Wszystko to wymagało długiego czasu i stałego pokoju. To też Mieszko, pojmując głęboko potrzeby narodu swego, zachowywał stale przyjaźń z cesarstwem

wschodniej Konrada, poległego w boju z Madjarami nad Lechem (r. 955). Za pośrednictwem tegoż Suchawika cesarz przywiódł obwinionych do rozprawy w pojedynku sądowym: pokonanych kazał bez wyjątku powiesić, a zdobywcę będącą w ich rękę odzyskał. „Nie wiem wreszcie tego dokładnie, powiada Thietmar, czy posiadacze zbroi rzezonój, byli rzeczywiście zbójcami Konrada, lub niewinni wcale śmierci jego, przypadkiem jakim ją dostali, gdy przecież ukrywali ją u siebie, zdaniem mem sprawiedliwie życiem zapłacili za swe przewinienie.“ Thietmar, II, 24. — Nigdy Słowianie nie zabijali Konrada, ani winni byli w zagrabieniu jego zbroi, a jeśli ją posiadali, to tém jeszcze nie obrażali praw boskich i ludzkich, aby gardłem za to zapłacić. Lecz w pojęciu ówczesnych Niemców i samego biskupa Titmara, samo przechowywanie zbroi przez Słowian liczyło się zbrodnią, zasługującą na szubienicę. Z tego można powziąć pojęcie o wymiarze sprawiedliwości przez sądy land- i burgrafów w ujarzmionej Słowiańszczyźnie.

³⁾ „Kraj Mieszka największy ze wszystkich krajów słowiańskich; obfity w zboże, mięso, miody i rolnictwo. Podatki pobiera Mieszko w bizantyńskich mitkalach (monetach), z których utrzymuje wojsko, a każdy wojak co miesiąc otrzymuje oznaczoną ilość pieniędzy (mitkalów). Wojuje Mieszko z ludem pomorskim Awbaba“, w którym badacze Kaszubów podrozumiewają. Kunik, *Август*, 50, 51.

i tem zapewniał w domu spokój, wśród którego ludy władzy jego poddane, zlewały się w jeden naród, wzrastały moralnie i towarzysko. A gdy zmarł, następca jego Bolesław znalazł państwo tak już zamożne w środki materyalne i społeczność na tyle uorganizowaną, że jakby cudem jakim rozwinął ogromne siły i stał się od razu potężnym monarchą. Wszystko to było skutkiem długoletniej, przetrudnej pracy Mieszka. Syn zawdzięczał swą wielkość przezorności i zmysłowi politycznemu ojca, a idąc w ślady jego, panowanie swe rozpoczął od łączenia pobratymczych pomorskich i chrobackich ludów w jeden wielki naród polski. Czyżby o Łużyczanach zapomniał? Wszak to nie jakiś oddalony pobratymiec, a latorośl jednego z Polanami plemienia lechickiego, jednakowych obyczajów i mowy,⁴⁾ przedłużenie tego samego ludu, który się rozrodził na szerokich łągach od Wisły do Łaby, żył z Polanami w zgodzie i tylko przemocą w r. 963 od nich oderwanym został. Nie mógł Bolesław nie czuć, ile mu krzywdy czyniło zabranie przez Niemców Łużyc, a przez to i ważnych stanowisk nad Łabą, z kąd widokom jego odkrywała się najdogodniejsza podstawa do działania na Czechy i pomorskie Słowiany. Jeżeli gdzie mógł Bolesław znaleźć wiernych sprzymierzeńców, to najpewniej nad Sprewją i w Serbsku, bo tam ucisk niemiecki, obrażając uczucie narodowe, rozdmuchiwał zemstę, gotową, przy łada pomocy, krwawym płomieniem ochwycić ciemiężców. Ale Bolesław był wassalem i sprzymierzeńcem Ottona III, z którym nie wypadało mu zrywać przyjaznych stosunków. Wyczekiwał więc okoliczności, a tymczasem robił co mógł dla ugruntowania władzy monarchicznej i podniesienia państwa Poiskiego. Nie bez powodów zapewno wygnał macochę Odę z jej synami Mieczysławem i Lambertem, i wydziedziczył Odylena i Pribuwoja,⁵⁾ dzielnicowych prawdopodobnie dynastów,

⁴⁾ To się stosuje do X i dawniejszych wieków, a nie do teraźniejszej mowy, pomieszanej z narzeczem serbskiem i zepsutej pod wpływem niemieczyzny.

⁵⁾ Thietmar, IV, 37. Bolizlavus noverca et fratribus expulsa, excecatisque familiaribus suis Odilleno atque Pribuvoio, vulpina calliditate contraxit in unum.

a gdy spokój u siebie w domu zapewnił, dobijał się w myśl ojca swego, przyłączenia do Polski Pomorza. W tym celu zdobył on Gdańsk (r. 994), wspólnie z Ottonem III odbywał wyprawę przeciw Obodrytom (r. 995),⁶⁾ i wtedy już, zdaje się, Pomorze wschodnie całkiem opanował.⁷⁾ Starając się zjednać sobie stronnictwo w Czechach, Bolesław Chrobry pozyskał przyjaźń możnego rodu Sławników, z których najstarszy brat Sobiebor przyjął u niego służbę i dowództwo wojskowe podczas wyprawy, wspólnie z Ottonem III, w r. 995 przeciw Obodrytom.⁸⁾ Los mu posłał jeszcze drugiego z rodu Sławników, arcybiskupa Wojciecha, który dowiedziawszy się w Moguncyi o wymordowaniu swych braci w Libicy, nie wrócił już więcej do Czech, lecz udał się do Krakowa, zkąd, po krótkim pobycie, na początku jesieni r. 996 przeniósł się na dwór Bolesława w Gnieźnie. Ztąd wybrał się w końcu Marca r. 997, w towarzystwie brata Radyma i Benedykta na apostołstwo do Prus i tam na brzegach Sambii w dniu 23 Kwietnia śmierć męczeńską poniósł.⁹⁾

Wysłanie ś. Wojciecha na apostołstwo do Prus, wykupienie zwłok jego i pyszne przewiezienie ich do Gniezna zjednały Bolesławowi Chrobremu w świecie chrześcijańskim imię gorliwego obrońcy wiary, a gdy podczas zaszłych w Czechach rozruchów po śmierci księcia Bolesława II, Bolesław polski opanował Kra-

Z dokumentu „Darowizna Gniezna“ dowiadujemy się, że uczynili to Dagon iudex, Oda senatrix et filii eorum Misica et Lambertus. (Bielowski, M. P. I, 148).

⁶⁾ Anal, Hildesh. cont. a. 995. Rex Abodritos vastavit, urbes et oppida disjecit; occurritque in auxilium Bolizlau filius Misico cum magno exercitu, nec non Boemani cum filio alterius Bolizlau venerunt

⁷⁾ Helmold, I, 15. Eodem quoque tempore Bolizlaus, Polonorum christianissimus rex, confoederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Odoram, tributis subiecit.

⁸⁾ Kanaparza, Żywot ś. Wojciecha: Unus ex suis (Adalbertis) fratribus... cum Bolizlavo Polaniorum duce foras in expeditione imperatoris erat. (M. P. I, s. 179). Do tego Brunnonis Vita S. Adalbertis: Major frater in servitium imperatoris profectus paganorum expugnationes adiuvit, ubi et cum Bolizlavo Polanorum duce gratiam amicitiae promeruit. Bielowski, M. P. I, s. 208.

⁹⁾ Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźn. I, s. 17.

ków, Śląsk i zakarpacką Słowiańszczyznę aż do Dunaju (r. 999), imię jego stało się w Europie głośnie, a sam on jako monarcha potężny i bogobojny zasłynął. Teraz dopiero Bolesław począł się starać, aby stosunek swój do cesarstwa zmienić i zamiast holdownika stać się sprzymierzeńcem Ottona III.

2. Podróż Ottona III do Polski. Umowa jego z Bolesławem Chr. r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z trzema suffraganiami.

Zamiary oswobodzenia Polski od zobowiązań względem Niemiec, Bolesław Chrobry rozpoczął podniesieniem w Rzymie kwestyi organizacyi kościoła polskiego. Papież Sylwester II, mając nadzieję zyskać w nim dzielnego pomocnika przeciw wzmagającej się potęgze Niemców, dla Włoch i stolicy apostolskiej niebezpiecznych, chętnie przychylił się do jego życzenia, a „korzystając ze stosunków ściślej z cesarzem Ottonem III przyjaźni, jego wielkiej czci ku ś. Wojciechowi i przychylności dla Bolesława, wykonał dzieło dla Polski pod względem kościelnym i państwowym wielkiej doniosłości, przeprowadzenie którego na miejscu, u grobu ś. męczennika, przy pomocy pełnomocnika swego, poruczył potężnemu wszechwładcy Niemiec.“¹⁰⁾ Z swojej strony Otton III, powodowany wielką czcią ku ś. Wojciechowi i zaciekawiony poznaniem na miejscu tego, co słyszał o nadzwyczajnej potęgze Bolesława Chrobrego, przedsięwziął pielgrzymkę do Polski (r. 1000). W nadzwyczaj świetnym otoczeniu panów świeckich i duchownych, w liczbie których znajdował się prawdopodobnie i Radym,¹¹⁾ brat ś. Wojciecha, cesarz z Rzymu przez

¹⁰⁾ Korytkowski, Arcyb. Gnieźn, I, 21.

¹¹⁾ W dokumencie dla klasztoru Farfy z dnia 2 Grudnia r. 999 Podpis Radyma (Gaudentego) brzmi: Gaudentius archiepiscopus S. Adalberti martyris interfui et subscripsi. (Mabillon, Annales Ordini S. Benedicti, 1739, T. IV, s. 119). W podpisie tym należy dodać przed słowem: „S. Adalberti . . .“ słowo „ecclesiae“, a nie, jak proponuje Zeissberg, słowo: „germanus“. Abraham, Organizacya kościoła w Polsce, s. 53. W rocznikach kapituły krakowskiej pod r. 999: Ordinacio Gaudencii in episcopum. Bielowski, M. P. II, 793.

Ratysbonę, Życz, Miszno i krainę Milczanów dążył do ziemi Diedoszów, która już do Polski należała. A gdy się do granicy polskiej zbliżył, wybiegł na jego spotkanie Bolesław i prowadził do miejsca zwanego Ilwa.¹²⁾ Ztąd prowadził dalej aż do Gniezna, podejmując go z taką wspaniałością, że według współczesnego świadka „nie jest to ani do wysłowienia, ani do uwierzenia prawie.“¹³⁾ Zbliżając się do celu pielgrzymki swój, Otton III z pokorą szedł pieszo i boso, a biskup miejscowy Unger, spotkawszy cesarza, wprowadził go do kościoła.¹⁴⁾ Uderzony przepychem dworu Bolesława, świetnością rycerstwa polskiego i blaskiem otoczenia całego, Otton III zaklął się na swą koronę, „że co widzi jest większe nad to, o czem słyszał“, a naradziwszy się z dostojnikami swymi, wyznał, „że nie godzi się takiego męża, jakby jakiego z książąt (niemieckich) dukiem lub komesem mianować, ale na tron królewski chwalebnie podniesionego koroną uświetnić.“ A zdjąwszy ze swjej głowy koronę cesarską, na głowę Bolesława w zakład przyjaźni ją włożył, za chorągiew zaś tryumfalną dał mu w upominku gwoźdź z krzyża pańskiego, wraz z włócznią ś. Maurycego, za co go nawzajem Bolesław ramieniem ś. Wojciecha obdarował. I takim zamiłowaniem wzajemnem się zjednoczyli, iż cesarz mianował go bratem i sprzymierzeńcem cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem postanowił. Nadto, cokolwiek z nadawnictw kościelnych do cesarstwa należało, czy to w kraju polskim, czy w podbitych przezeń lub mających być podbitymi ziemiach „barbarzyńskich“, jemu i władzy jego następcom ustąpił. Umowę tę papież Syl-

¹²⁾ Ilwa, teraz Halbau nad r. Czernicą, wpadającą do r. Bobry z lewej strony, w ziemi Diedoszanów.

¹³⁾ Thietmar, IV, 28.

¹⁴⁾ Wzmiankując o tem Thietmar (IV, 28), nie wspomina miejsca, w którym Unger spotkał Ottona III. Wiadomo jednak, że cesarz, dążąc z Włoch do Polski, nie zajeżdżał ani do Magdeburga, ani do Poznania, aby uniknąć przeszkód ze strony arcybiskupa magdeburgskiego Gizilera i suffragana jego biskupa poznańskiego Ungera do ustanowienia nowej organizacji kościelnej w Polsce. Gdzież więc Unger spotkał Ottona? Zapewne u grobu ś. Wojciecha w Gnieźnie.

wester II przywilejem zatwierdził. — Taki opis pobytu Ottona III w Polsce, podał Gallus,¹⁵⁾ w sto lat po zajściu tego wypadku.

Dopełniając opis ten wiadomościami z innych źródeł czerpanymi, przekonywamy się, że najważniejszym skutkiem zjazdu gnieźnieńskiego r. 1000, były: uwolnienie Bolesława Chrobrego od wszelkich zobowiązań względem Niemców,¹⁶⁾ tudzież przeprowadzenie na miejscu, stosownie do życzenia Bolesława, organizacyi kościoła polskiego, według projektu ułożonego za zgodą papieża Sylwestra II w Rzymie, jeszcze przed odjazdem Ottona III do Polski.¹⁷⁾ Ustanowienie metropolii Gnieźnieńskiej i podniesienie do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego brata ś. Wojciecha Radyma, któremu podlegać mieli nowo ustanowieni biskupi: Poppo dla dyecezyi Krakowskiej, Jan dla Wrocławskiej i niemiec z okolic Merzeburga Reinbern dla Kołobrzegskiej,¹⁸⁾ świadczyły o przyznaniu przez stolicę apostolską i cesarza Ottona III niezależności kościoła polskiego od żadnej innej metropolii, z własną hierarchiją, podlegającą odtąd jedynie stolicy apostolskiej i monarsze polskiemu. Po za obrębem téj hierarchii pozostał tylko biskup poznański Unger, który nie życząc zgodzić się na uszczuplenie praw swych, wolał podlegać nadal me-

¹⁵⁾ Gallus, I, 6; Lelewel, Związki z Niemcami. Polska wieków średn. II, VI, 11.

¹⁶⁾ Włożenie na głowę Bolesława przez Ottona III korony, jak upewnia Gallus, bez dopełnienia obrzędów religijnych, może być uważane jako udzielenie Bolesławowi godności monarchy niepodległego, a nie koronacyi, jak niektórym dziejopisom wydało się. Wreszcie po cóżby Bolesław koronował się powtórnie w roku 1025?

¹⁷⁾ Według uwagi prof. Abrahama, na jednym z synodów rzymskich, być może na tym samym, który zasuspendował Gizilera, uchwalono założyć nową metropolię i przyjęto plan Bolesława podziału kraju na dyecezyje. (W końcu Kwietnia r. 999). Abraham, Organizacya, s. 53.

¹⁸⁾ Thietmar, IV, 28. Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, . . . committens eundem praedicti martyris fratri Radimo, eidemque subiciens Reinbernum Salsae Cholbergiensis aeclesiae episcopum, Poppoem Cracuaensem, Iohannem Wrotizlaensem, Ungero Posnaniensi excepto. Podobnie w Annal. Magdeburg. (Pertz. M. G. XVI. 159). Eique tres alios episcopos in tribus locis id est Salzoberch, Cracowe, Wratizla ordinatos subiecit.

tropolii Magdeburgskiej.¹⁹⁾ W każdym razie Polska, zawdzięczając roztropności Bolesława Chrobrego i przezorności Sylwestra II, otrzymała w r. 1000 zapewnienie szerzenia chrześcijaństwa i rozwijania oświaty zachodniej w duchu narodowym, a przez to i niezależność polityczną, krępowaną przedtem podległością kościoła polskiego metropolie magdeburgskiemu.

W pare lat po zjeździe gnieźnieńskim przypadła śmierć Ottona III, otrutego przez kochankę, męża której, za szerzenie rozruchów we Włoszech, kazał powiesić,²⁰⁾ tudzież zamordowanie markgraфа misznieńskiego Ekharda,²¹⁾ z którym Bolesław zostawał w zgodzie, oswobodziły Bolesława od wszelkich stosunków przyjaźni z Niemcami i pozwoliły mu postępywać tak, jak mu dyktował interes narodowy.

3. Bolesław Chrobry najężdża Łużyce i zrywa stosunki z Henrykiem II roku 1002.

Mieniąc się być przyjacielem nowo obwołanego królem Henryka II, Bolesław najechał łużycką i milczańską ziemię, zdobył Budyszyn, dotarł do Łaby, zabrał Strelę i obległ Miszno, a nie mogąc zdobyć je siłą otwartą, robił w niem stronników sobie pieniądźmi i namową. Serbskiego rodu wietnicy, przez Niemców Kukesburger zwani,²²⁾ mając powierzona sobie obronę bra-

¹⁹⁾ „Prawdopodobnie kilku następców Ungera, Włochów, którym obojętne były wewnętrzne sprawy polskie, podtrzymywali stosunki z Magdeburgiem, ze szkodą kościoła i narodu. Dopiero biskup polski Wawrzyniec, rządząc się względami narodowymi, zerwał stosunki z zagraniczną metropolią i dobrowolnie poddał się pod jurysdykcję arcybiskupa gnieźnieńskiego, około r. 1106. Korytkowski, Arcybiskupi, I, 28.

²⁰⁾ Otton III umarł w Paterno, w pobliżu Citta-Castellana, 24 Stycznia r. 1002. Thietmar, IV, 30.

²¹⁾ Ekhard I podczas podróży zamordowany w Palithi (Pölden) 30 Kwietnia r. 1002. Thietmar, V, 4.

²²⁾ Thietmar, V, 6. Satelites... dicti slavonice Vethenici, Cukesburgiensi. W objaśnieniu znaczenia ludzi tej nazwy, Gebhardi przytacza z dyplomu Ottona C. de Brene, an. 1288. Advocatus castellani et custodes turrium, qui vulgariter Hufslude, et Janitores qui teutonice dicuntur Dorwerdere, Allgemeine Welthistorie, T. 52, s. 302, przypisek a.

my wschodniej, porozumiawszy się z Polakami, otwarty rokosz podnieśli. A położwszy trupem jednego z dowódców swych Bekcejona, stanęli zbrojno przed kamienatem,²³⁾ ciskali kamieniami w okna, z wrzaskiem domagając się wydania sobie burgrafa Ocerusa, któremu śmierć zapowiadali. Udało się jednak innemu naczelnikowi Titmarowi załogę wyprowadzić spokojnie. Wtedy wietnicy, przez orędowników swych porozumiawszy się z Bolesławem, w bramach otwartych na oścież przyjęli go radośnie. Uniesiony pomyślnością Bolesław posunął się dalej na zachód w głąb Serbska, opanował cały kraj aż do Białego Halsztrowa (Elster) i załogi swoje rozstawił. Wojsko saskie zbierało się wyruszyć przeciw Bolesławowi, ale ten „chytryści niezwykłej człowiek“ upewniał, że wszystko czyni za wiedzą i przyzwoleniem Henryka bawarskiego, a skoro ten przy posiadłości państwa umocni się, do jego woli zastosuje się zupełnie.²⁴⁾

W Czerwcu roku 1002 Henryk wybrany został na króla, a 25 Lipca przyjmował w Merzeburgu hold Sasów. Bolesław, udawszy się na zjazd merzeburgski, przyjęty był jako sprzymierzeniec Niemców. Usiłował on zdobyte kraje zatrzymać, nie szczedząc kosztów dla zrobienia sobie stronników wśród dworzan królewskich. Zaledwie wyjednał, że Miszno przyrodniemu bratu jego Guncelinowi wypuszczone zostało, sam zaś utrzymał się przy posiadaniu ziem Milczanów i Łużyczanów, (25 Lipca r. 1002).²⁵⁾ Nabytek ten znakomicie podniósł potęgę i urok Bolesława Chrobrego w Słowiańszczyźnie. Nie dozwolili mu wprawdzie Niemcy utwierdzić się na Łabie, ale w Misznie osiadł krewny i przyjaciel jego Guncelin, z którym poradzić nietrudno było.

Zdawało się, że zajście między Bolesławem a Niemcami, skończone kompromisem, będzie trwałe, ale zdarzył się niespo-

²³⁾ U Thietmara: *Caminata* oznacza, domus, palatium, choćby z drzewa zbudowany, ale z kominem.

²⁴⁾ Thietmar, V, 6.

²⁵⁾ Thietmar, V, 9, 10. O braterstwie Guncelina z Bolesławem, niżej § 55, przypisek 2, s. 353.

dziewanie wypadek, który kompromis poderwał. W ostatnich chwilach pobytu w Merzeburgu, kiedy Bolesław pożegnawszy się z Henrykiem II, miał wracać do kraju, weszli na podwórze zamkowe Polacy z orszaku Bolesława, nie wiadomo dla jakiego celu. A gdy na wezwanie odejść nie chcieli, wszczęła się z Niemcami rozprawa orężem, wśród której Bolesław wyszedł z zamku. Tłum Niemców rzucił się na niego tak natarczywie, że przeprowadzający go komes Henryk, z narażeniem własnego życia, ledwo uprowadzić zdołał znakomitego gościa, ale rycerzy polskich tłum docisnąwszy, jednych obdarł, innych pokaleczył. Jeżeli król Henryk nie miał żadnego udziału w tej sprawie, czemu dajemy wiarę, w każdym razie za taką obrazę króla niepodległego państwa i sprzymierzeńca, powinnyby ze strony Henryka nastąpić przeprosiny, ukaranie winowajców, a jednak naoczny świadek Titmar milczy o tem, czem daje do mniemania powód, że serdecznego pojednania się między królami nie nastąpiło. A jakby na potwierdzenie tego Titmar powiada, że Bolesław „zasmucił się mocno, podejrzewając, iż zamach na niego nastąpił w skutek poprzedniego planu i podstępu, posądzając o to króla niesłusznie.“

Bolesław przybywszy do Streli nad Łabą, mnóstwo ziemian z okolicy grodu tego uprowadził, gród spalił i wstecz za sobą puścił orędowników z poleceniem odciągania kogo tylko można od stronnictwa Henryka. Na wieść o tem Henryk błagał swoich przyjaciół, „aby tajemne praktyki Słowian starali się wykrywać i przewidywaczów ich wedle możności imać.“²⁶⁾ Odtąd Bolesław niczem już nie był krępowany. Sąsiedzkie stosunki z Niemcami pogorszyły się, przyjaźń z królem niemieckim runęła, — stał oddzielnie jako monarcha, gotowy bronić godności własnej i narodu swego, działać według woli swój. Sprawy czeskie najprzód uwagę jego na się zwróciły.

²⁶⁾ Thietmar, V, 10.

4. Zaburzenia w Czechach: księżęta Bolesław Rudy i Władybój. Bolesław Chrobry zajmuje Czechy (1003).

Po Bolesławie II, Pobożnym, († 9 Lutego 999) zostało trzech synów. Z nich starszy Bolesław Ryszawy (Rudy), okrutnego charakteru, skąpy, dziki, mściwy, otrzymał, na mocy prawa czeskiego, władzę książęcą, a młodszym braciom Jaromirowi i Oldrzykowi niewielkie udziały wyznaczył. Wkrótce jednak pożałował tego co dał braciom, postanowił zgubić ich. Jaromira kazał otrzebić, a Oldrzyka zamierzył zabić w łaźni, lecz gdy się to nie udało, wygnał braci z matką za granicę kraju, a sam począł po tyrańsku rządzić, lud strasznie ciemnić, „na wzór bazyliżka panując sam jeden w pustyni.“²⁷⁾ Jaromir i Oldrzyk znaleźli schronienie u księcia bawarskiego Henryka, który cokolwiek później został królem niemieckim.

Dawny przyjaciel Sławników Bolesław Chrobry, nie mogąc przebaczyć Rudemu uczestnictwa w zniszczeniu przez Wrzowców rodu Sławników i wymordowaniu braci ś. Wojciecha (r. 996), w pierwszym roku panowania swego odjął mu Śląsk, Chrobacyję, Morawy i zakarpacką Słowacyznę (r. 999). W Czechach począł się niepokój. Na czele buntu stanęli Wrzowcy, ci sami, którzy byli przyjaciółmi Bolesława Rudego, a potem najwięcej od niego cierpieli.²⁸⁾ Rudy musiał uciekać z Czech do Niemiec, a na miejsce tego „gadajadawitego“, naród czeski wezwał brata młodszego Bolesława Chrobrego Władypoja, syna Dubrawki, a przez to należącego po kądzieli do rodu Przemysłowców, i za swego przez Czechów uważanego. Władybój nieczynny, pijak, chcąc zasłonić się od stronnictwa Jaromira i Oldrzyka, pośpieszył do króla Henryka II, w Ratysbonie hołd mu złożył, a Czechy w lenność od niego otrzymał.²⁹⁾ — Tymczasem Bolesław Rudy tułając się w Niemczech, szukał u Bolesława Chrobrego

²⁷⁾ Thietmar, V, 15.

²⁸⁾ Palacki. Dějiny, I, 279.

²⁹⁾ Thietmar, V, 15.

przytułku, w tym samym prawie czasie, kiedy po kilkumiesięcznym panowaniu Władybój umarł, w początku r. 1003. „Nastął sądny rok w dziejach czeskich.“³⁰⁾ Jaromir i Oldryk wrócili do Czech, ale wnet i Bolesław Chrobry wtargnął tamże, prowadząc z sobą Bolesława Rudego do Pragi, a obsadziwszy grody czeskie załogą swoją, usunął się z Czech. Bolesław Rudy, osiągnąwszy władzę, do takiego stopnia rozkiełzał namiętność swą, „iż kazawszy stanąć przed sobą przedniejszym panom, jednego z nich rozcięciem głowy mieczem życia pozbawił, za nim innych pomordował, a dokonał tego, dyszący krwią i podstępem człowiek, niegodny dożyć i połowy tych dni, które przeżył.“³¹⁾ Przestraszeni tem Czechowie, wyprawili tajemnie posłów do Bolesława Chrobrego z prozbą o uwolnienie ich od tyrana. Chrobry, przychyłając się do proźby poselstwa, zaprosił Rudego na rozmowę do pogranicznego zamku, a gdy ten przybył, kazał go oślepić, a sam pośpieszywszy co żywo do Pragi, wprowadzony do niej (w Marcu 1003) przez mieszkańców i jednomyślnie za pana Czech okrzyknięty został.³²⁾

Zwracając uwagę na mapę posiadłości Bolesława Chrobrego w początku roku 1003, nie trudno dostrzedz, że dla zaokrąglenia zdobyczy jego za Karpatami aż do Dunaju i Rakus, a na zachodzie aż do Miszna brakowało tylko Czech i że zdobycie Czech ułatwiał mu możność opanowania Serbii, między Solawą i Łabą, a przez to posunięcia granicy niepodległej Słowiańszczyzny do naturalnych kresów Bawaryi i Turyngii. Wypadki składały się dla niego najpomyślniej. Przenosząc stolicę z ubogiego Gniezna do oddawna upragnionej, murowanej, bogatej³³⁾ i rozkośnej Pragi,³⁴⁾ Bolesław zdobywał dla całej Słowiańszczyzny pół-

³⁰⁾ Palacki. Dějiny, I, 281.

³¹⁾ Thietmar, V, 18.

³²⁾ Ibidem.

³³⁾ Niżej cytata 35.

³⁴⁾ Adalbold, in vita S. Heinrici II imperatoris, powiada: Tandem Bulizlavus Meseconis filius jucunditatem Pragae et amoenitatem Boe-

nocno-zachodniej prawdziwą stolicę, z której dawniejsza od polskiej cywilizacja czeska miała roznieść po szerokich przestrzeniach oświatę, handel i przemysł,⁸⁵⁾ niezbędne podwaliny wielkiego państwa. Z swojej strony Bolesław niósł Czechom porządek, potęgę wojenną, niezależność od Niemców, a przytem łagodność rządów i dbałość o dobrobyt kraju, czego właśnie nie mogła im dać zdemoralizowana dynastia Przemysłowców. Ogłoszenie Bolesława królem czeskim było najważniejszym aktem w historii słowiańskiej, bo zapowiadało połączenie wszystkich ludów od granic bawarskich, Solawy i Łaby aż do Dniepru, i od morza Bałtyckiego aż do Dunaju, w jedno państwo, potężniejsze od cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego, a że to państwo mogło być uorganizowane należycie, za to ręczyły genialne zdolności i niepopolity charakter Chrobrego. Zostawało tylko samym Czechom zrozumieć doniosłość rezydencji króla polskiego w ich stolicy, tudzież zajęcia grodów ich przez rycerstwo polskie i urzędników królewskich.⁸⁶⁾

nia e praeponit amicitiae et ut nepote suo (Bolesława III) qualibet ratione ejecto, tante terre principatu potiri possit, fraudum suarum intima scrutatur... Pertz, M. G. VI, 694.

⁸⁵⁾ Według świadectwa Ibraima-ibn-Jakóba, który zwiedził Pragę przed rokiem 965, Praga była murowaną i najbogatszą z miast handlowych, miała fabryki siodła, uździenic, tarcz, tkanin. Do niej przybywali kupcy z Krakowa, Rusy, Słowianie z krajów tureckich (madjarskich), Żydzi i Madjary, wywożąc wiele mąki, cyny, futer. Kraj czeski jest najbogatszym z krajów Północy. Kunik, Албери, 40. Wreszcie, porównać dzieła tego T. II, s. 612 i następane.

⁸⁶⁾ Chroni. Polonorum I, 6. Numquid non ipse (Boleslavus) Moraviam et Bohemiam subjugavit et in Praga ducalem sedem obtinuit suisque eam suffraganeis deputavit. Że namiestnicy Bolesławowi musieli być w grodach czeskich, to niewątpliwe, ale jak ich po imieniu zwano nie wiemy. Tymczasem w wykopalisku jarościńskim r. 1876 (w W. Ks. Poznańskim), pomiędzy monetami Bolesława II czeskiego znalazł się obol, z napisem na stronie głównej wyraźnie wybitym: Otto Dux. Archeolog berliński Menandier, idąc za przytoczoną wyżej wskazówką Chronica Polonorum, mniemał, że moneta wybita była przez Ottona czyli Bezbraima starszego syna Bolesława Chrobrego, którego on podczas okupacji Pragi osadził tamże jako namiestnika swego. Zapiski Archeologiczne poznańskie, pod redakcją W. Jazdzewskiego i Bol. Erzepkiego, r. 1889, zeszyt V, s. 50. — Trudno temu powierzyć, bo Bezbraim i Otto są dwie różne osoby. Pierwszy był najstarszym, a drugi najmłodszym synem Chrobrego, urodzony około r. 1000. Porów. Lewicki, Mieszko II, w Rozprawach Akadem. Umiejęt. Krakow. 1876. Tom V, s. 115.

5. Przeniewierstwo Lutyków względem reszty Słowian. Henryk II zawarłszy z nimi przymierze, śmiały przeciw Bolesławowi występuje.

Zajęcie Czech przez Bolesława Chrobrego mocno ubodło króla Henryka II. Zniósł on wszystko cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swoim to, co dla państwa jego dolegliwem się stało; okazywał spokój, przejeżdżał się z miasta do miasta, święta Wielkanocne obchodził w Kwedlinburgu (28 Marca roku 1003),⁸⁷⁾ Zielone święta w Halbersztadzie,⁸⁸⁾ a tymczasem ściągł sprzymierzeńców Chrobrego w samych Niemczech i starał się zapewnić pokój ze strony Słowian nadbaltyckich. Posłowie Ratarów i w ogóle Lutyków, przybywszy do Kwedlinburga podczas świąt Wielkanocnych, łaskawie przyjęci zostali przez króla Henryka, który podarkami i obietnicami starał się ich zjednać sobie i tyle dokazał, że „z buntowników“ i nieprzyjaciół „najzaufańszymi sobie ich uczynił.“⁸⁹⁾ Ten postępek Lutyków, sprzeczny z wiekową tradycją ich, najgubniejszym się okazał jak dla nich samych, tak i dla reszty Słowian nadłabskich. Nie tajne było Lutyków opanowanie przez Bolesława Łużyc, Milska i Czech, jego potęgą wojenna i łaskawe obchodzenie się z ludami władzy jego podległymi. Przystąpienie do związku z nim mogło zapewnić im niepodległość, za którą dwa wieki zacięci z Niemcami walczyli. Ale nienawiść do chrześcijaństwa, a szczególnie przeciw Bolesławowi, który zmuszony był dawniejszemi zobowiązaniami ojca swego dawać posiłki wojenne Ottonowi III przeciw Lutyków, tudzież zamiłowanie swobody plemiennej odwróciły umysł ich od Bolesława i usposobiły do przymierza z Niemcami, a raz wszedłszy na tę drogę, opętani podstępami i złudnemi obietnicami niemieckimi, zejść z niej już nie mogli. Przeniewierstwo Lutyków ogólnej sprawie słowiańskiej obezwładniło Obodrytów, przez samo geograficzne położenie postawionych w nie-

⁸⁷⁾ Thietmar, V, 19; Annal, Quedlinb. a. 1003.

⁸⁸⁾ Thietmar, V, 20.

⁸⁹⁾ Thietmar, V, 19.

możebności połączenia się z Polakami. Łaskając Lutyków i mając ich obietnicami Henryk II nadzwyczaj zręczny krok polityczny wykonał. Pojmował on, że w razie przystąpienia Lutyków do związku polsko-czeskiego, pociągnęliby do tegoż związku nie tylko Obodrycy i Serby do Solawy, ale i Słowianie lewego brzegu Łaby w Drewlanach, Białej Ziemi, wschodniej Turyngii i u wierzchowin Mohanu, tudzież nad Radnicą, gdzie lud słowiański, w pogaństwie trwający aż do końca XI w.,⁴⁰⁾ główną masę osiedlenia stanowił. Odrywając zaś od wzmiankowanego związku Lutyków, Henryk II zapewnił sobie bezpieczeństwo nad dolną Łabą, a przez to śmiałej mógł przeciw Bolesławowi wystąpić.

Wygrawszy bez boju kampanię z Lutykami, Henryk II przestał udawać, że nie pojmuje o co Bolesławowi idzie, wyprawił do niego posłów, z oświadczeniem, „że jeśli świeżo zajęta przez siebie krainę, jak to odwieczne prawo nakazuje, zechce z jego łaski nadal trzymać i z niej służyć mu wiernie, przychyli się do jego życzenia, w przeciwnym razie ma się spodziewać odporu zbrojnego.“⁴¹⁾ — Przy ustąpieniu ziem Łużyczanów i Milczanów, Henryk II nie wymagał od Bolesława żadnych służebności, według starego prawa, bo kraje te nie ochrzczone jeszcze, mogły być za „barbarzyńskie“ uważane, t. j. za takie, jakie umowa gnieźnieńska (r. 1000) dozwalała obu stronom zabierać i do swych posiadłości wcielać, lecz Czechy nie były już krajem „barbarzyńskim“; Henryk prawnie miał słuszność, żądając od zdobywcy wypełnienia obowiązków hołdu, od dawna składanego mu przez książąt czeskich, ale wymaganie jego, aby Bolesław przyjął Czechy w lenność z łaski królewskiej, tchnęło zarozumiałością i dziką pretensją do rozporządzania niepodłym państwem czeskim, jakby prowincją niemiecką. Bolesław „z oburzeniem odprawił poselstwo,“⁴²⁾ i przyjął wojnę.

⁴⁰⁾ Szczegóły w tomie IV niniejszego dzieła.

⁴¹⁾ Thietmar, V, 19.

⁴²⁾ Rozpowiedziałwszy o zaproponowanych Bolesławowi warunkach trzymania Czech z łaski królewskiej, Thietmar (V, 19) dodał: „Jakkolwiek słuszne to prze-

§ 55.

**Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami
(1003—1005).**

I. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opuszcza Misznę (1003) i do Bawarii wpada (1004). Henryk II zagroża Miłsku.

Przed rozpoczęciem wojny z Bolesławem, Henryk II zamierzył najprzód zniszczyć sprzymierzeńców Bolesławowych w samych Niemczech. W tym celu Henryk II, po Zielonych świętach (r. 1003) ruszył do Bawarii, a najechawszy posiadłości komesa Henryka szweinfurckiego, spustoszył je, zamek Amerthal zburzył, a przysłanych przez Bolesława na pomoc komesowi wojowników polskich ujął i do swych szeregów wcielił. Potem obległ gród Krusznę,¹⁾ którego bronił brat komesa Henryka Buko; pojął w tym grodzie Ernesta markgraфа austriackiego, a gród po kilku szturmach zburzony dostał się zwycięzcy.

Kiedy się król niemiecki bawił koło Krusznę, Bolesław, zgromadziwszy tajemnie wojsko, uderzył na Misznę, którem rządził przyjaciel i brat jego Guncelin.²⁾ Nalegał na niego Bolesław, aby stosownie do poprzednich zobowiązań, bramę otworzył i miasto Polakóm poddał. Guncelin tłumaczył się królowi, że na wszystkie usługi dla niego jest gotów, ale w obec postawionych w grodzie wojowników Henryka II, żądania jego spełnić nie może, bo wojownicy królewscy nie przystaliby na to, „a gdy się

cięż i w tak przyzwoity sposób wyrażone poselstwo, odprawił Bolesław z oburzeniem.“

¹⁾ U Thietmara, V, 21, Crusni, — teraz Creussen poniżej Baireuth, w Bawarii.

²⁾ Stopień pokrewieństwa Bolesława z Guncelinem jest zagadką, wzbudzającą wiele domysłów. Thietmar zowie go poprostu bratem Bolesława: (fratri suo Guncelino, V, 10). Szczegóły różnych objaśnień zebrał Komarnicki, w polskim przekładzie kroniki Thietmara, s. 192. Prawdopodobnie, że druga żona markgraфа Günthera († 965), matka Guncelina, wyszła za Mieszka, ojca Chrobrego, i że dopiero po jej śmierci Mieszko Dubrawkę pojął. Tym sposobem Guncelin był przyrodnym bratem Bolesława. Posse. Codex Saxoniae, T. I, s. 30, przypisek 180,

zmowy nasze rozgłoszą, życie moje i wszystko co mam w niebezpieczeństwie.“ Wysłanych przez Guncelina orędowników, Bolesław kazał zatrzymać pod strażą, wojsko swe posunął ku Łabie, nad rankiem przebył ją i dał znać przyjaznemu sobie miastu Strelu,³⁾ aby się niczego nie obawiano i sąsiednich osad o nadejściu Polaków nie zawiadomiano. Następnie, podzieliwszy wojsko swe na cztery części, Bolesław rozkazał, aby wieczorem zgromadzili się wszyscy pod grodem Cyrynem.⁴⁾ Dwa oddziały ruszyły naprzód, ażeby mieć baczność na Guncelina, któremu Bolesław nie dowierzał. Natenczas cała ziemia Głomaczów, najlepiej uprawna, w jednym dniu ogniem i mieczem, tudzież uprowadzeniem mieszkańców w niewolę do szczętu spustoszoną została. Jeden oddział Polaków napadł na Mogilno,⁵⁾ ale mieszkańcy grodu tego oświadczeniem przyjaźni i gotowością z rodzinami i dobytkiem w ślad za Polakami udać się, odwrócili grożące im niebezpieczeństwo. Nazajutrz o wschodzie słońca Polacy uprowadzili zdobyczą niezliczoną, część ich, w przeprawie przez Łabę wpław, utonąła, reszta szczęśliwie wróciwszy do domu, dzielił się zdobyczą, odłożywszy dla króla co najlepsze. Jeńców uprowadzono więcej 3000 do Polski.⁶⁾

Tymczasem król Henryk całe lato ścigał w Bawaryi stronników Bolesławowych, niszczył nad Menem posiadłości komesa

³⁾ Thietmar (V, 22). „Civitate[m] Strelam, quia dos suae erat filii.“ Ale w r. 1002, gdy z układów merzeburgskich Bolesław nie utrzymał się przy Strelu, kazał ją spalić; oczywiście więc, że wtedy Strela nie mogła być jeszcze „posagowem miastem córki jego.“ Kiedyż się to stać mogło? Bezwątpienia później, kiedy jedna z Bolesławównien, nie wymieniona po imieniu u Thietmara (IV, 37), wyszła za Hermana, już po śmierci ojca jego markgrafa Ekharda. Przyjazne stosunki Bolesława do Strelu w r. 1003, ostrzeżenie jej, aby nie obawiała się wyprawy łupieżniczej, wskazują, że wkrótce po zjeździe merzeburgskim Herman ożenił się z Bolesławówną, imię której wzmiankuje nekrologia naumburska: „Hermannus marchio, Regelindis marchionisa.“ Posse, Codex Saxoniae, I, s. 32, przypisek 193.

⁴⁾ U Thietmara: Cirin castellum; u Annal. Saxo. Zirin, teraz Zehren, niedaleko Łaby, na północ od Miszna.

⁵⁾ U Thietmara: Mogilna urbs, teraz Müggeln, koło Hubertsburga, między Misznem a Lipskiem.

⁶⁾ Thietmar, V, 22.

Henryka, gród którego Szweinfurt kazał do szczętu zburzyć. Komes Henryk z bratem Brunonem i innymi stronnikami musieli u Bolesława szukać schronienia. W Bambergu król Henryk obchodził uroczyste narodzenie Maryi Panny, bawił się łowami, a powróciwszy do Saksonii, zapowiedział z upływem zimy wyprawę przeciw Milczanom.⁷⁾ Nim jednak to nastąpić miało Henryk II, zdążywszy do Magdeburga, zajął się sprawami kościelnymi: na arcybiskupa po zmarłym Gizilerze, wyniósł Taginona, rozgrabioną w roku 981 dyecezyję Merzeburską wznowił i wszystko, co dawniej „niesłusznie odjęte było, dyecezyi téj zwrócił.“⁸⁾

Uprowadzając zamiary wojenne Henryka II, Bolesław częścią za popędem „wściekłości własnej“, częścią za namową komesa Henryka szweinfurtskiego, wpadł do Bawaryi i wielkie gwałty mieszkańcom czynił (r. 1004). W odwet Henryk II pośpieszył z wyprawą do Miłska i gdyby „nie zbyt uczynna rozciecz śniegów, pochód wojska tamująca, cała ta kraina dokoła spustoszona, byłaby z mieszkańców ogołoconą.“⁹⁾ Wyprawa jednak skończyła się niczem. Król Henryk „chcąc nie chcąc“ zmuszony był do odwrotu, całą korzyść w tem mając, że „wspart załogę Guncelina i innych obrońców ojczyzny.“

2. Najazd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyzna, z którego załoga polska ustępuje.

Niespodziewane wypadki w Lombardyi zniewoliły Henryka II wstrzymać zamierzoną przeciw Polakom wyprawę i w Marcu r. 1004 udać się za Alpy, gdzie mu wypadało rozruchy usmierzyć i papieża wesprzyć, a tymczasem Bolesław dociskał Niem-

⁷⁾ Thietmar, V, 23. Adelboldus a. 1004: Heinricus Poledae nativitate Domini celebravit et Thoringis et Saxonibus in Milzaviam expeditionem futuram indixit. Podobnie Annal. Saxo. Porów. Raumer, Regsta, Nr. 377.

⁸⁾ Thietmar, V, 25. VI, 1.

⁹⁾ Ibid., VI, 2.

ców. Opuściwszy więc Włochy, Henryk II powrócił do Saksonii, ściągnął w połowie Sierpnia r. 1004 wojsko pod Merzeburgiem, głosząc, że wyprawę do Polski zamierza, dla czego kazał przysposobić łodzie, do przeprawy przez Łabę w Boruzie i w żupie Niżanów, jak gdyby Niemcy mieli posunąć się na wschód od Łaby, lecz ku powszechnemu zdziwieniu, Henryk II, zwróciwszy nagle ku południowi, mimo deszczów i wezbrania rzek, pomknął się szybko do Czech, gdzie Niemcy zdołali już ukuć intrygę, za pośrednictwem bawiących u nich książąt Jaromira i Oldrzyka.

Uderzenie Niemców na Czechy było bardzo dotkliwie dla Bolesława, bo właśnie w tym czasie robił on przygotowania do spotkania nieprzyjaciół w Łużycach. Lecz w tej to niefortunnej okoliczności okazała się wielkość jego umysłu i nadzwyczajnej energii. Szybкими obrotami wojsk swoich ku Czechom, zwinął się on tak gwałtownie, że następującym Niemców, według Titmara, wydał się „lwem ryczącym“ (leo rugiens), pośpieszającym wzbronić Henrykowi II przystępu do granic czeskich. Lasy i przesmyki gór Mirkwidi,¹⁰⁾ dzielące plemiona serbskie Szku-dyczów i Niżanów od Czechów, Bolesław wcześniej obsadził łuczniczkami, ale Henryk II pokryjomu wysławszy oddział swych wyborowych kiryśników, przebojem otworzył wojsku swemu drogę do Czech, nie budząc baczności Bolesława, w Pradze bezpiecznie uczującego. Raz podczas uczty przybiegł do Bolesława Niemiec, kapelan biskupa (kołobrzęskiego) Reinberna, przestrzegając o nadciąganiu wojsk niemieckich. Bolesław nie wierzył, czy nie dosłyszał i zapytał kapelana, co mówi, a gdy ten powtórzył złą nowinę, król z pogardą rzekł: „toć gdyby leżli jak żaby, stanąwszy tu nareszcie już mogli.“ Jaromir z przyjaciółmi swymi ułatwiał królowi niemieckiemu drogę, rozdwojeniem opinii narodowej i odciąganiem od Bolesława stronników rodu Prze-

¹⁰⁾ Thietmar, VI, 8, silva, quae Miriquidui dicitur. Dobner, a za nim Naruszewicz nazwę tę wyprowadzali od Mira las i Kide zarośle. Hist. Nar. Pol. I, 128. Według Bielowskiego ma znaczyć czarny las; przesmyk w rudnych górach, zwanych po niemiecku Erzebirge. M. P. I. 275.

mysłowców. Z orszakiem swym szedł w przodzie wojska Henryka II, który zdążywszy pod gród Żatec, po wycięciu przez mieszkańców załogi polskiej, gród ten zdobył.¹¹⁾ Było jednakże w Czechach i przeciwne stronnictwo, przenoszące Bolesława nad Jaromira i Oldrzyka, ale, według Titmara, byli to ludzie „gorsi obyczajem od dzikich zwierząt.“ Kiedy się wreszcie Niemcy zbliżali do Pragi, Jaromir wszedł z mieszkańcami jej w znowę, pomknął się tajemnie w nocy pod Pragę, aby z rozświetem na załogę polską uderzyć, a Bolesława „węża jadowitego“ pojmać, albo zabić.¹²⁾ Ale Bolesław miał także swych jurgieltników w obozie niemieckim i między Czechami licznych stronników; wiedział o wszystkich zamachach nieprzyjaciół. Obie strony knuły swe zamiary skrycie. I gdy stronnicy Jaromira mieli, na odgłos trąby pasterskiej i uderzenia w dzwony na Wyszehradzie, napasać na Polaków, Bolesław, uprzedzając ich; w nocy małymi oddziałami, wyprowadził wojsko swe z Pragi. Nieprzyjaciele rzucili się za nim w pogoń, ale go nie dościgli; tylko brat starszy ś. Wojciecha Sobiebor, przewodzący oddziałem Polaków, zostawionym na moście, dla zapewnienia odwrotu, mężnie walcząc poległ,¹³⁾ we Wrześniu r. 1004.

Zagrożony nie orężem niemieckim, lecz wojną narodową, rozdmuchiwaną przez stronnictwo Przemysłowców, a przytem,

¹¹⁾ Thietmar, VI, 8.

¹²⁾ Thietmar, VI, 9, mówi, że do Pragi zdążył Jaromir, aby Bolesława pojmać lub zabić. Inne źródła: Kozma i Dalimil wzmiankują, że Oldrzyk z niewielu towarzyszami podkraadał się pod Pragę i zaczął się w Strachowie. A gdy przyjazny mu pastuch zatrąbił w róg i w tymże czasie otworzono bramę miejską, Oldrzyk wpadł do Pragi... Trzymam się tu podanej przez Thietmara wiadomości, który jako współczesny świadek i dokładnie obeznany z wypadkami w Czechach r. 1004, zasługuje na wiarę więcej, niż późniejsi pisarze.

¹³⁾ Thietmar, VI, 9, brata ś. Wojciecha zowie Sobiesławem i wyraża się o nim tak niejasno, że pojąć trudno, po czyjej stronie walcząc on zginął? Wszakże, zważając na dawną przyjaźń Sławników z Bolesławem, na długą, bo od roku 995, służbę wojskową Sobieborą u Bolesława, nie możemy przypuścić, aby Sobiebor miał zdradzić Bolesława i zginąć w pogoni za nim, a nie w obronie tylnych jego straży. — Tak mniema i Szajnocha. Bolesław Ch. 125.

obawiając się napadu Sasów na Łużyce, Bolesław opuścił Czechy, utrzymawszy niektóre zamki koło gór.¹⁴⁾

Nazajutrz, po ustąpieniu z Pragi Bolesława, przybył Jaromir, a za nim król Henryk II, powitany przez biskupa Tiddaga i księcia Jaromira, poczem do kościoła ś. Jerzego wprowadzony. Niezwłocznie, w obec wszelkiego stanu krajowców na ten cel zebranych, Henryk ogłosił Jaromira przywróconym do wszelkich godności, jakie nań z ojca spadały, — bawił w Pradze jakby we własnej stolicy, uroczystość narodzenia Maryi Panny obchodził na Wyszegradzie, poleciwszy biskupowi freizingeńskiemu Godszalkowi kazać do ludu, pouczając o posłuszeństwie Bogu i szanowaniu władz zwierzchnich.¹⁵⁾ Później, odprawivszy Bawarów do domu, Henryk II w towarzystwie księcia Jaromira, po nadzwyczaj trudnych drogach, pociągnął do ziemi Milczanów i główny jej gród Budyszyn obległ. Polacy z łatwością odpierali szturm, do których sam Henryk wojowników swych zachęcał, a jeden z łuczników polskich, stojąc na wale, wymierzył do niego, i o mało, że go nie zabił: padł tylko stojący obok niego rycerz, sam zaś Henryk z podniesionemi rękami modlił się do Boga. Budyszyn miał być spalony „gdyby nie rozkaz nieszczęsny, wydany przez margrafa Guncelina nie przeszkodził temu.“ Krwawe boje pod Budyszynem ciągnęły się dalej z wielką stratą ludzi szlachetnego rodu; nie jednego rycerza niemieckiego pochłonęła Sprewja, do której spadali wojownicy wdzierający się do grodu. Nareszcie, wskutek rozkazów od Bolesława przybyłych, załoga polska opuściła Budyszyn. Henryk II obsadził gród swoim rycerstwem, lecz dalej ruszyć się nie mógł. Wojsko jego znużone pochodami, głodem i szturmami potrzebowało odpoczynku.¹⁶⁾ Odłożono więc wyprawę do Polski na rok następny. — Tem się zakończyła wojna r. 1004.

14) Naruszewicz, powołując się na Kromera, H'ist. Nar. Pols. T. I pod r. 1004; Lelewel Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobytcze VII 9, s. 157.

15) Thietmar VI, 9, 10.

16) Thietmar VI, 11.

3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutyce posiłkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005.

Po zajęciu Budyzyna król Henryk II dziesięć miesięcy niczego przeciw Bolesławowi Chrobremu nie przedsięwziął i dopiero latem r. 1005 rozkazał po wszystkich grafstwach państwa Niemieckiego, pod karą gardła na niestawiających się, obwołać walną wyprawę do Polski, wyznaczając Liszkę na miejsce zebrania. A gdy się wojsko zgromadziło, stosownie do rozkazu, w dniu 15 Sierpnia w oznaczonym miejscu, król w towarzystwie królowej wsiadł w Magdeburgu do łodzi, przebył Łabę, a sprawiwszy swe półki w należyty porządek, ruszył po prawym brzegu Łaby do Łużyc, dotarł szczęśliwie do Dobroługa, gdzie mocno ucieszył się na widok nadciągających z posiłkami książąt: Henryka bawarskiego i Jaromira czeskiego. Dla wypoczynku wojsko niemieckie rozłożyło się obozem nad Sprewją, około której nieprzyjaciel już zbliższy dokuczał, szczególnie przez swych łuczników. Wojna podjazdowa toczyła się na porzeczku dolnej Sprewi, w okolicach Lubina, Gubina, Bieskowa i Storkowa. Przewodnicy, podkupieni przez wrogów i od własnych siedzib usiłujący odwrócić zniszczenie, prowadzili wojsko niemieckie manowcami przez lasy i po moczarach Sprewi, czem wielkie szkody przyczynili wojsku. W żupie Nizowców, gdzie wojsko stanęło obozem nad Sprewją, nieprzyjaciel tak się rozłokował, aby mógł Niemców z ubocza szkodzić. Wtedy rycerz „wyborny“ Thiebern, dobrawszy sobie walecznych garstkę, umyślił fortelem podejść nieprzyjaciół, lecz ci otoczyli się zasiekami z powalonych drzew i następujących Niemców przyjęli strzałami, od których zginęli sam Thiebern i biskupa Arnulfa wassale Bernard, Izon, Benon z wielu towarzyszami w d. 6 Września, co Niemców pograżyło w smutek. Uradowali się przecież, gdy przed dojściem do Odry zbliżyły się dawno oczekiwane drużyny Lutyków, przybywające pod przewodnictwem kapłanów swych, nio-

sących posągi bożków, z świątyni pogańskiej.¹⁷⁾ Stały się nie do uwierzenia rzeczy: krzyż, godło chrześcijaństwa, symbol władzy kościelnej i królewskiej stawał do szeregu z bałwanami pogańskimi. Pobożny król Henryk z biskupami, w obec nienawiści do Bolesława Chrobrego, zapominając odwieczny wstręt ku poganóm, bratał się z nimi, pochlebstwem i darami jednał ich sobie do pomocy przeciw monarsze chrześcijańskiemu, prowadził poganów niszczyć chrześcianów polskich. Sami Niemcy współcześni ze wstrętem mówili o sprzymierzeniu się ich z Lutykami,¹⁸⁾ i brataniu się z nimi króla Henryka.¹⁹⁾

Po uciążliwych marszach zdążyło wojsko niemieckie ku Odrze i rozbiło namioty swe po nad r. Bobrą, brzegi której Bolesław umocnił, stanąwszy obozem u Krosna, przy ujściu Bobry do Odry i żadną miarą nie dopuszczał przeprawy. Siedem dni stracili Niemcy szukając brodu, sposobiąc łodzie i promy, aż nakoniec znaleziono bród, przez który sześć hufców jazdy o świcie porannym przebyły rzekę. Bolesław, dowiedziawszy się o tem, nie wzbraniał dalszego posuwania się nieprzyjaciół, a zwinąwszy się zrzęcznie pociągnął w głąb kraju. Jakaż to radość opanowała Niemców, gdy po tylu trudach, dotarli nakoniec do właściwej Polski. Posuwali się jednak nadzwyczaj ostrożnie, oczekując Lutyków zwolna nadciągających i nie wcześniej, aż po ich przybyciu król Henryk zdecydował się przebyć rzekę,²⁰⁾ śpiewając

¹⁷⁾ Thietmar VI, 14, 16.

¹⁸⁾ Thietmar VI, 16. *Quamvis autem de hiis (Luitizi) aliquid dicere perhorrescam.*

¹⁹⁾ S. Bruno w liście do Henryka II pisanym około r. 1008, wysławiając Bolesława jako dobrego chrześcianina, ubolewa, że Bolesław nie może nawracać Lutyków, będąc przez Henryka zniewolony do prowadzenia z nimi wojny; zaklina Henryka aby przywrócił pokój chrześcianom dla walczenia z poganami i opamiętywa go temi słowy: *Czyż nie obawiasz się królu o wiarę? Czyż człowiek, pojmujący jakie złąd zło idzie, pocznie działać w związku z poganami? „Non est quod timeat rex, ne religionis homo, memor malorum, jungat se paganis.“* Bielowski M. P. I s. 228.

²⁰⁾ Przez jaką rzekę Thietmar nie objaśnił. Lelewel, Roeppl, Szajnocha myśleli że przez Odrę; Scheltz i Bartoszewicz, że przez Bobrę. Może być, że Niem-

wespól z duchowieństwem dziękczynne Zbawcy pienia. Wojsko niemieckie pognało wprawdzie „rażnie“ za uchodzącymi Polakami, ale nigdzie dosięgnąć ich nie zdołało, uchodzili bowiem szybko „jak spłoszone stado jeleni“. ²¹⁾ Nie spotykając więc przeszkody, posunął się Henryk II w głąb królestwa Bolesławowego. W Międzyrzeckiem opactwie, opuszczonem przez mnichów, zapewno z rozkazu Bolesława, obchodził uroczystość ś. Maurycego (d. 22 Września r. 1005), dokładając usilności, aby ani klasztorowi, ani mieszkańcom, żadnego uszczerbku żołnierze nie przyczynili. Po czém, paląc i niszcząc przyległe okolice, posuwał się dalej, lecz na prozbę panów swych zatrzymał wojsko o dwie mile od Poznania. Bolesław bitwy nie dawał, ale wychylające się z obozu niemieckiego oddziały za żywnością „wielkiego szwanku doznawały od nieprzyjaciół w zasadzkach ukrytych.“

Kto pierwszy począł traktować o pokój, — nie wiemy. Thietmar mówi, że Bolesław prosił króla Henryka o łaskę i że na jego usilne żądanie, arcybiskup Tagino z innymi poufałymi króla udał się do Poznania i pokój z Bolesławem, stwierdzony przysięgą, z zastrzeżeniem wynagrodzeń stosownych, zawarł. ²²⁾ Ale samo zawarcie pokoju nie w obozie królewskim, a w Poznaniu wskazuje, że nie Bolesław dobiwał się prędszego skończenia wojny a Niemcy. Dalekie i trudne do przebycia drogi, głód z nędzą i srogością wojny złączony, wycieńczyły już mocno siły wojsk niemieckich, gdy się oparły w kraju nieznanym, pełnym ukrytych zasadzek, pozbawiających wrogów dowozu żywności. Z radością więc Niemcy odchodzili napowrót. ²³⁾

Warunki zawartego w Poznaniu pokoju nie są oznaczone szczegółowiej przez ówczesnych pisarzy, być może dla tego, że

cy przebywali najprzód Bobrę, w bród, aby Krosno ubiedz, lub odciąć, a dopiero później, gdy się Bolesław oddalił, przeprawiali się zwolna przez Odrę, na łodziach i promach, bo na splawniej i bystrzej Odrze trudno przypuścić aby były brody.

²¹⁾ Thietmar VI, 19.

²²⁾ Thietmar VI, 20.

²³⁾ Thietmar VI, 20. *Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate magnum sufferebant laborem.*

dla króla Henryka II były „nie dobre“. Rozpocząwszy bowiem wyprawę, w celu pomśzczenia krzywdy cesarstwu przez Bolesława uczynionej, Henryk II powracać musiał z wojskiem w oślakany m stanie, uprowadzając z sobą zwłoki poległych rycarzy.²⁴⁾ Bolesława także niezadowolniały warunki pokoju, bo chociażby niezobowiązywały go do zrzeczenia się zdobyczy za Odrą, faktycznie jednak ziemie Łużyczanów zostały w posiadaniu Henryka II.²⁵⁾

§ 56.

Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).

I. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław uprzedzając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużyce i Milsko r. 1007. Zamiast Guncelina margrafem misznieńskim zostaje Herman.

Myśl opanowania Słowiańszczyzny do Łaby i połączenia wszystkich krajów, niegdyś należących do Wielkiej Morawy,

²⁴⁾ Annal. Quedlinb. an. 1005. Rex vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum. Według niemieckich badaczy, annały kwedlinburskie są nieprzyjazne Henrykowi II, i dla tego przytoczona wiadomość może być niepewną. Posse. Cod. Saxoniae I 35.

²⁵⁾ Niepewność warunków pokoju poznańskiego spowodowała zamęt w poglądach dziejopisów. Lelewel, pilnie rozważwszy ówczesne sprawy, wyraził się, że Bolesław odstąpił Łuzików, bo gdy na początku téj wojny Niemcy przez Łuzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w parę lat potem Bolesław kraj ten na Niemcach zdobywał. Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobycze VII 10. Przeciwnie Bartoszewicz mniemał, że Bolesław nie ustąpił i że w Poznaniu dwaj królowie obiecali nie wojsować z sobą, a na poparcie mniemania swego dodaje, „że Naruszewicz rozsądnie tu milczy, toż i Szajnocha. Moraczewski odstępkuje wszelkich zdobyczy a Bogusławski tylko Łużyc“. Porów. Historyja Pierwotnej Polski. T. II, s. 127. Gdybyśmy nie mieli innych dowodów, że Łużyce i Milsko zostawały od r. 1005 do 1007 w faktycznem posiadaniu Niemców, to sam bieg wojny r. 1007 i wygnanie przez Bolesława Niemców z Budyszyzna dokładnie to wskazuje. Porów. niżej s. 376. Co się tyczy przypuszczenia, że traktatem poznańskim Bolesław musiał przyznać Jaromira księciem czeskim, jak utrzymują: Wawrowski, De bellis inter Boleslaum I, 1858 i Kętrzyński, De bello a Boleslav magno cum Henrico rege a. 1002 do 1005, — Dissert. 1866. (Porów. Posse. Cod. Saxoniae I, 36), to, na poparcie tego, w źródłach faktów nie znajdujemy.

w jedno potężne państwo, nie opuszczała Bolesława ani na chwilę. Czasowa utrata Łużyc i ziemi Milczanów jątrzyła go mocno; postanowił odzyskać je, nie zrażając się niepomyślnością wojny w latach 1004 i 1005. Owszem trudność walki z potężnym państwem Niemieckiem i głębokie poczucie konieczności położyć tamę zaborom nieprzyjacielskim w Słowiańszczyźnie, natchnęły umysł wielkiego króla niezłomnym zamiarem i dodawały mu jeszcze większej energii do stanowczego rozprawienia się z Niemcami. Rozsyła więc powierników swych do Czech i Słowian dolnej Łaby, namawiając wszystkich do wspólnego działania, wszędzie knuje skrycie zmywy przeciw państwu Niemieckiemu i tak się stara postawić rzeczy, aby nie on, lecz Niemcy zaczęły kroki przedsięwziąć musieli.

Cóż robi Henryk II? Czy się spodziewa, że pokój poznański trwać będzie długo i że Bolesław poprzestanie na nim? Bynajmniej! Wróciwszy z Polski Henryk II zaraz wziął się „w najgorliwszy sposób do wykorzenia sprawców wszelkiej niegodziwości“; Brunciona, jednego ze znaczniejszych swych rycerzy w Merzeburgu, tudzież dwóch przedniejszych Słowian Borysa i Niezamysła z innymi ich współnikami w Wereslewie skazał na powieszenie. Czemże przewinili? Ówczesny dziejopis i świadek Titmar milczy, a jednak z opowieści jego czuć się daje, że to były skutki wyprawy odbytej do Polski. Obok takiego sposobu pozbycia się ludzi niebezpiecznych, Henryk II pochlebiał Słowianom dolnej Łaby, wzywając Lutyków na częste obrady w Wierzbnie nad Łabą, a co się mu wydawało potrzebnem usiłował przyprowadzić do skutku, nie zważając czyliby się to im podobało lub niepodobało. Arnaburg z lewej strony Łaby, zburzony przez Słowian w r. 997, kazał na nowo odbudować „w celu zwiększenia miejsc obronnych dla swój ojczyzny,“¹⁾ rozumi się nie przeciw komu innemu, jak tylko przeciw sprzymierzeńcom swym Lutykom. — Nie spuszczał Henryk z uwagi i Bolesława,

¹⁾ Thietmar VI, 21.

starając się przez swych powierników i szpiegów przeciąć mu drogę do stosunków nie tylko w Niemczech, lecz nawet z Rzymem, aby polityczne znaczenie i wpływy króla polskiego w Europie, o ile można było, osłabić.²⁾ Z swojej strony Bolesław niezaniebował sposobów odpłacić Henrykowi II podobną monetą, korzystając zaś z przyjaznych okoliczności, jakie mu nastąpiła zacięta i długa wojna Henryka II z Baldwinem, księciem Flandryi, Bolesław wyprawił tajnych orędowników do Słowian nadłabskich i do Czech, namową i pieniędzmi zachęcając do wspólnej walki z Niemcami.

Przepędzając święta Wielkanocne w Ratysbonie (r. 1007), król Henryk otrzymał z trzech różnych miejsc ostrzeżenia o nowych zamysłach przeciw niemu Bolesława Chrobrego. Wysłańcy od zaprzędanego Niemcom Jaromira, księcia czeskiego, od Lutyków i od wielkiego miasta Liubini³⁾ donieśli królowi, że Bolesław namową i pieniędzmi usiłuje wciągnąć ich w niebezpieczną przeciw niemu znowę. Lutyicy, w zaślepieniu swem, posunęli się do otwartego wyznania przed Henrykiem II, że jeśli

²⁾ Po zjeździe gnieźnieńskim r. 1000, Bolesław stawszy się niepodległym monarchą, zamierzył koronę swego państwa powagą stolicy apostolskiej otrzymać. Zamysł ten nie był tajemnicą Henrykowi II, który wszystkie drogi szańcą obsadził, aby posłowie Bolesława do Rzymu, jeśli by wyprawieni byli, w ręce cesarskie wpadli. Przewidując to Bolesław, zamiast posłów, wyprawił (1008) prostego mnicha ze szkoły ś. Romualda do Rzymu z listami i pieniędzmi na opłatę świętopietrza. — Schwytany w drodze mnich, mox carcerali custodiae mancipatus, łaską boską dostał się do Rzymu, lecz bez listów i pieniędzy. — Porów. Lelewel Pol. W. Śred. T. II str 75—77. Damiani Żywot ś. Romualda, Bielowski M. P. I s. 330. O zasadzkach Henryka na poselstwo Bolesława w r. 1013 niżej str. 389.

³⁾ Thietmar VI 24. Civitas magna Liubini, niektórzy czytają Liulini. Naruszewicz i Roeppel nicomą wyrozumieć, do jakiego miasta nazwa ta stosuje się; Worbs w Neue Archiv I s. 245, Scheltz w Gesch. d. Lausitz s. 50, Bartold w Gesch. v. Rügen I s. 346, Lelewel Pol. W. Śred. II, VII, 10, także Moraczewski i Bartoszewicz w Hist. Pier. Pol. II 133, pod Liubini podrozumiewają Lübben = Lubin nad Sprewą w doln. Łużycach; ależ to civitas magna, jakich w Łużycach nie było. Szajnocha w dziele Bolesław Chr. mniemał, że tem miastem może być Lubeka, ale Pawiński, w dziele Попадение Славяне s. 119, czyta Liuni, i wnioskuje, że najprawdopodobniej pod tą nazwą skrywa się Julin, czyli Wolin. — Prawdopodobnie, bo gdzież była civitas magna?

dłużej zostawi Bolesława w pokoju i przy łasce swęj, nie może nigdy rachować na doprowadzenie ich do należytej służebności sobie. Rozważywszy to, co od posłańców słyssał, Henryk II, naradziwszy się z panami swoimi, wyprawił do Bolesława zięcia jego markgrafa Hermana z wypowiedzeniem zawartego niedawno pokoju. Ostrzeżony przez orędowników swych o poselstwie wzmiankowanego komesa, Bolesław przyjął go niechętnie, usprawiedliwiając się z zarzutów, w końcu wyrzekł: „*widzi Chrystus, świadek najlepszy wszystkiego, że tego, co odtąd porobić, dopełnić nierad bynajmniej*“⁴⁾).

Jakoż, nie zwlekając dłużej, Bolesław gwałtownie rzucił się za Odrę i aż pod Magdeburgiem się oparł, pustosząc ziemię Moraczanów⁵⁾ do samej Łaby. Ztamtąd, uprowadziwszy znakomitych rycerzy saskich Luidolfa, Tadila i Tadi do niewoii ujętych,⁶⁾ zwrócił do grodu Serbiszczce, mieszkańców którego z sobą uprowadził (r. 1007), nie spotykając nigdzie poważnego oporu. Arcybiskup magdeburgski Tagino dopiero po odejściu Bolesława począł ściągac wojska, które doszły do Jutroboga, ale wodzowie, w liczbie których znajdował się dziejopis, biskup merzeburgski Titmar, rozważywszy, że nie wypada z małemi siłami puszczać się za nieprzyjacielem, do domu wrócili.

Nieprzygotowanie do wojny Niemców, znienacka przez Bolesława zaskoczonych, ułatwiło mu wykonanie zręcznego i nad-

⁴⁾ Thietmar VI, 24.

⁵⁾ Żupa Moraczanów przyległą częścią do Magdeburga zabrana była przez Karola W., a wschodnia jej część przez Henryka Ptasznika w r. 928 i odtąd ciągle w ręku Niemców zostawała.

⁶⁾ Annal. Saxo. a. 1007, tudzież Chron. Saxo: Boleslaus prope Parthenopolim pergens, omnem Sclavoniae eo loci provinciam devastat, donec ripam Albiae fluminis attingit. — Chron. Quedlinburg., ducens secum in vinculis fortes viros Saxonum, Ludolfum, Tadilam et Tadi etc, rex hortatur suos, ne id inultum ferrent, sed nullus sequitur, effectus. Raumer, Regesta Brandenb. N. 390 Do tego: Magdeburg. Schöppenchronik: Dies Jahr (1007) zog Boleslaw mit den Polen ins Sachsenland bei Magdeburg; er verbrannte und verheerte die Dörfer und führte gute Helden mit sich aus Sachsen als Gefangene über die Elbe. Er sprach spöttisch gegen den heilig. Mauritius, das kam an der König und ärgerte ihn sehr. Mülvverstedt. Regesta Archiepisc. Magdeb. I, s. 218.

zwyczaj śmiałego zamiaru zniszczenia załóg niemieckich po grodach słowiańskich, wprzód nimby się połączyć mogły. A gdy mu się udało tym sposobem sparaliżować siły i środki nieprzyjacielskie, mógł swobodnie po prawym brzegu środkowej Łaby gospodarować, przywracając pod władzę swą ziemie Słupianów, Żarowianów, Łużyczanów i Milczanów, stolicę których Budyszyn załoga komesa Hermana trzymała. Bolesław obległ Budyszyn. Załoga prosiła o siedem dni rozejmu i wyprawiła do Hermana posła z oświadczeniem, że po upływie rozejmu, drugie jeszcze siedem dni bronić się może. Herman błagał w Magdeburgu o pomoc, dodawał otuchy załodze swój, ale Bolesław nieustannymi szturmami tak ją znękał, że wymówiwszy sobie swobodne z całym swem mieniem wyjście, zasmucona, piechotą do domu pociągnęła.⁷⁾

Powróciwszy do władania ziemią Milczanów i Łużycami Bolesław usiadł w nich, jak we własnym domu, a mając dookoła ludność najszczerzej mu oddaną, pomnażał swe siły i przygotowywał podstawę do dalszego działania nad Łabą.

Tymczasem markgraf Herman, wygnany przez teścia z Budyszyna, władał jeszcze Misznem i trzymał Strelę, miasto posagowe Bolesławówny. — Dawniejszy markgraf misznieński Guncelin, chociaż zbudował sobie zamek nad r. Solawą, murami i załogą wzmocniony, a w niezliczone dobra i zapasy zaopatrzone, wszakże pokusił się o zdobycie Streli, przez wojska Hermana bronionój, a gdy niczego dokonać nie mógł, miasto Rochlice nad Módlą (Muldą), nie opatrzone warownią, w perzynę obrócił. Za to Herman ze współbratem Ekhardelem, zamek Guncelina nad Solawą zniemacka zdobywszy, wszystko w nim znalezione po bratersku między sobą rozdzielili, a sam zamek spalili. Gdy te łotrostwa doszły do wiadomości króla Henryka II, wezwał on komesów przed siebie do Merzeburga, a rozpoznawszy sprawę, całą winę przypisał Guncelinowi, że nie czekał sprawie-

⁷⁾ Thietmar VI, 24.

dliwości z królewskiej ręki, dodając, że Guncelin rodziny wielu swych poddanych (Słowian?) żydom zaprzedawał i na rozkazy królewskie puszczenia ich na wolność, nie dbał, — rozbojom, jakie się działy za jego zezwoleniem, nawet w jego imieniu, nie starał się kresu położyć, z bratem swym Bolesławem w bliższych stosunkach poufałości zostawał, niż przyzwoitość pozwalała, albo królowi podobać się mogło. Ostatni zarzut, uważany za najważniejszy, był głównym powodem do oddania przyjaciela Bolesławowego Guncelina pod straż i pozbawienia Miszna, które Henryk II czasowo powierzył komesowi Frydrykowi, następującego, zaś żniwa, za wstawieniem się królowej i arcybiskupa Tagino markę Miszniewską powierzył Hermanowi,⁸⁾ nieprzyjaznemu już w tym czasie teściowi swemu Bolesławowi⁹⁾ (r. 1009).

Dwa lata siedząc spokojnie w Budyszynie, Bolesław miał baczność na wszystko, co się dokoła działo, oczekiwał zdarzeń, z których mógłby skorzystać, i zdawało się, że był zupełnie nie czynnym. Aż oto, na jeden dzień przed przybyciem markgraфа Hermana do Miszna, (w Listopadzie r. 1009) znaczna liczba Polaków, przeprawiwszy się przez Łabę, o brzasku dziennym „podemknęła się cichaczem do bramy obiecanego sobie miasta“. Ułatwić wejście do Miszna obiecali dwaj wiednicy;¹⁰⁾ lecz w skutek jakiejś przeszkody, nie mogli przyrzeczenia dotrzymać. Zmiarkowawszy to Polacy, cichaczem, przez załogę niemiecką nie nastawiani, odeszli na powrót do Budyszyna, a odkryci wiednicy przez Niemców straceni zostali. Później dopiero margraf Herman, wprowadzony został na miejsce przez wysłańca królewskiego, przyrzekając wszystko odpuścić winowajcom swoim, w czem kolwiek przeciw niemu wykroczyli, a przyrzeczenie swe poda-

⁸⁾ Thietmar VI, 36.

⁹⁾ Raz z powodu zabrania przez Bolesława Budyszyna, a powtóre przez zmianę stosunków familijnych, bo prawdopodobnie żona Hermana, córka Bolesława Rogelinda zmarła przed r. 1007, poczem Herman ożenił się z Godilą wdową po Wernerze. Posse. Codex. Saxoniae I, s. 32 przyp. 193, s. 36 przyp. 223.

¹⁰⁾ Thietmar VI, 37. Huius rei ductores erant duo Wethenici ex suburbio..

niem prawicy zatwierdził. Jacy to byli winowajcy: osobiści Hermana, czy polityczni, tego jedyny, ówczesny dziejopis Titmar nie objaśnił.

2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamyśla nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012.

Długo rozmyślał król Henryk „nad pomszczeniem szkody i hańby przez Bolesława sobie przyczynionéj“, aż nareszcie rozkazał gotować się przeciw niemu na wyprawę po Wielkiejnocy (r. 1010) wszystkimi siłami. Miejscem zebrania król naznaczył Białogórę nad Łabą, w majątności margrafa Gerona, dokąd przybył książę czeski Jaromir, wierny sprzymierzeniec Niemców, tudzież książę saski Bernard, margrabiowie Herman i Gero, kilku biskupów i sam nawet arcybiskup Tagino. Zebrani wojownicy w Białogórze, „niewylączając zgoła nikogo, zamiast przyjaciół, postąpili jak nieprzyjaciele, niszcząc i paląc majątek cały, z wyjątkiem jedynie poddańczych ludzi; a król nie tylko nie karmił tego, ale się nawet nie sprzeciwiał.“¹¹⁾ Trudnoby temu powieżyć, jeśliby o tem wiadomość podał kto inny, a nie naoczny świadek i uczestniczący w wyprawie biskup Titmar. Można więc sobie wyobrazić, co się działo w krajach słowiańskich, do których Niemcy po nieprzyjacielsku wkraczali?

Zdawałoby się, że obudziwszy czujność Bolesława, Niemców wypadało niezwłocznie uderzyć na niego, ale w obozie niemieckim poczęto deliberować, czy nie udałoby się drogą układów skłonić Bolesława do ustąpienia posiadanych przez niego nad Łabą krajów. Wysłani w tym celu książę Bernard i proboszcz Walter do Bolesława spotkali go, „lecz niezdoławszy zmienić jego zdania, z niczem wrócili.“¹²⁾ Rozpoczęli nareszcie Niemcy wy-

¹¹⁾ Thietmar VI, 38.

¹²⁾ Dawniejsi wydawcy czytali odnośny ustęp kroniki Dytmara (VI 38) „ac in Libiz quod sibi placeret invenientes“, zamiast „ac nil ibi quod sibi placeret in-

prawę wtargnięciem w okolice miasta Jaryna,¹³⁾ gdzie schwytawszy dwóch braci Słowian z Branibora, posądzonych o tajemne stosunki z Bolesławem, pomimo że bracia nic nie wyznali, obydwóch powiesili. Na tem skończyła się pierwsza połowa wyprawy. Król Henryk i ulubieniec jego Tagino obłóźnie zachorowali, mnóstwo wojowników także zapadło na zdrowiu, uchwalono więc, aby król z niektórymi biskupami i częścią wojska bardziej schorzałego, wrócili do domu. Biskupi zaś Arnulf halbersztański i Meinwerk paderborneński z księciem Jaromirem, margrafami Geronem i Hermanem pociągnęli dalej „na spustoszenie ziem Ślęzanów i Diedoszanów.¹⁴⁾ Doszli do Głogowa, z murów którego Bolesław patrzył na obóz niemiecki, wstrzymywał zapalczywość żołnierzy swych i odwrotu nieprzyjaciółom nie wzbraśniał. Połupieżywszy dowoli i zniszczywszy okolice wodzowie niemieccy z łupami śpieszyli do domu. Jaromir wrócił do Czech, a Niemcy przez kraj Milczanów zdążyli nad Łabę, szląc do bawiącego w Merzeburgu króla Henryka poselstwo z zawiadomieniem „o swym powrocie szczęśliwym,“ (w jesieni r. 1010).¹⁵⁾

Dalekie zapędzenie się Niemców, aż pod Głogów Titmar opisuje oziębło, jakby nie wiele znaczące, nie wzmiankuje wcale ani o bojach, ani o zdobyciu grodów nieprzyjacielskich, nie wie-

venientes“. Z tego „Libiz“ pisarze tworzyli różne grody na domysł, jak słusznie zauważał Callier w pracy: *Wojny Bolesława Chr. z Henrykiem II*, Poznań, 1888 str. 14.

¹³⁾ Thietmar VI, 38. *Inde ad Luzici pagum, in cujus fronte urbs quaedam Jarina stat, a Gerone dicta marchione, qui magnus fuit et sic nuncupabatur.* Prawdopodobnie jest to terazniejsza wieś Gähren, na pograniczu obwodu Łukowskiego i dolnych Łużyc. Co się tyczy nazwy Jarina, pochodzącej niby od Gerona, to widocznie Thietmar przypomniał sobie 54 rozdział z dziejów saskich Widukinda, o wznoszeniu i obwarowaniu grodów w zdobytych krajach.

¹⁴⁾ Thietmar VI, 38. *Cilensi et Diedesi.* Dawniejsi pisarze szukali „Cilensów“ między Odrą a Wartą, dla czego zmuszeni byli prowadzić Niemców przez Odrę, w głąb Polski, aż do Sulęcina, a potem zwracać ich łukiem pod Głogów. Obecnie nikt już nie wątpi, że pod „Cilensi“ Titmar podrozumiewał Ślęzan, sąsiadów Diedoszanów (Diedsów) między Kwiażią a dolną Bobrą. Szczegóły w Callier'a *Wojny Bolesława Chr.* s. 16.

¹⁵⁾ Thietmar VI, 38.

my nawet, kto Budyszynem władał: załoga polska, czy Niemcy? Musiało być jednak bardzo niedobrze, kiedy Niemcy ani pomyśleli o szturmie Głogowa, kiedy „gęste dżdżu ulewy“ przeszkodziły wojskom królewskim do odniesienia zwycięstwa. Atoli sposób prowadzenia i skutki wojny tej pozwalają nam spojrzeć na nią inaczej. Oszczędzając własne rycerstwo, Bolesław pojmował, że mu trudniej byłoby niż Henrykowi II stworzyć nowe wojsko, że niewarto marnować sił w otwartem polu, kiedy sama natura teatru wojny posłużyć może do zniszczenia nieprzyjaciół. Nie stawiał więc oporu Niemcóm w Łużycach: niech grzęzną i toną w trzęsawiskach ponad dolną Sprewją, niech łby tłuką o nieprzebyte lasy w krainie Diedoszów, niech połowę sił starzają nim dojdą nad Odrę i po drugi raz łbami tłuc muszą o mocne warownie Głogowa. A jeśli szturm się nie uda i Niemcy, rozbici nad Odrą, zmuszeni będą uciekać do domu, wtedy załoga polska w Budyszynie przetnie im jedyną suchą drogę ze Śląska przez Budyszyn, Wojerce do Miszna. A że Budyszyn musiał być zaopatrzony mocną załogą polską, poświadczą to powrót Niemców przez kraj Milczanów do Miszna, bez zatrzymania przy sobie tej głównej warowni Milczanów, czegoby zapewno nie uczynili, jeśliby Budyszyn przez Polaków opuszczony został. W każdym razie sami Niemcy przyznali, że skutki, przedsięwziętej w szerokich rozmiarach wyprawy, były niepomysłne, że jedyną pociechę w łupach znajdowali.¹⁶⁾ Zamiar wypędzenia Bolesława z Milska i Łużyc spełził na niczem, a siły królewskie zmarnowane; w gruncie rzeczy była to klęska, pod ciężarem której Henryk II pośpieszył zawrzeć w Merzeburgu pięcioletnie przymierze w końcu Grudnia r. 1010,¹⁷⁾ nie dla tego, aby miało trwać tak

¹⁶⁾ Annał. Quedlinb. a. 1010. Eodem anno rex in expeditionem suas conrahens copias, Poloniam Sclavoniae quaesiturus, sed quo velle ducebat, minime perventurus, cum paucis media revertitur via, gravi ingruente aegritudine; caeteris, ut erant bello parati, plurima devastantibus loca multamque praedam secum reportantibus. Pertz, M. G. III, 80.

¹⁷⁾ Thietmar, VI, 39.

TREŚĆ

KSIĘGA IX

Czasy przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniej (999—1034).

§ 54.

Zmiana stosunku Polski do Niemiec, Czech i Słowian zaodrzańskich.

1. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniej w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zaodrzańców 347
2. Podróż Ottona III do Polski. Umowa jego z Bolesławem Chrobrym r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z trzema suffraganiami 352
3. Bolesław Chrobry najechał Łużycę i zrywa stosunki z Henrykiem II r. 1002 355
4. Zaburzenie w Czechach: księżęta Bolesław Rudy i Władysław. Bolesław Chrobry zajmuje Czechy (1003) 358
5. Przeniewierstwo Lutyków względem reszty Słowian. Henryk II, zawarłszy z nimi przymierze, śmielej przeciw Bolesławowi występuje 361

§ 55.

Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1003—1005). Strona

1. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opanowuje Miszno (1003) i do Bawarii wpada (1004). Henryk II zagraża Miłsku. 363
2. Najeżd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyzna z którego załoga polska ustępuje 365
3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutyicy posilkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005 369

§ 56.

Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).

1. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław, sprzedając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużycę i Miłsko roku 1007. Zamiast Guncelina margrafem misznieńskim zostaje Herman 372
2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamysła nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012 378
3. Zamieszanie w Czechach i łatwowierność Lutyków Henryk II wyzyskuje na swą korzyść (1012). Bolesław i Henryk traktują o pokój. Zjazd w Merzeburgu. Drugi pokój merzeburgski r. 1013 383

§ 57.

Trzecia wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (r. 1015—1018).

1. Pokój merzeburgski nie zadowolnia przeciwników. Bolesław wzywa do związku Czechów i podburza przeciw Henrykowi II Włochów (1014). Odrzyk więzi Mieszka. Czesi i Lutycy stają po stronie Henryka. Bolesław gotuje się do wojny (1015) 389
2. Nowa wyprawa Henryka II do Polski (r. 1015). Klęska w ziemi Diedoszów. Henryk II ucieka do Merzeburga. Mieszko w ślad za nim napada Miszno. Zawieszenie broni 394
3. Ostatnia wyprawa Henryka II do Polski r. 1017. Saturn Niemczy. Polacy gromią Niemców, Czcchów i Lutyków. Pokój budyszyński r. 1018. 402
4. Pogląd na rządy Bolesława Chr. za Odrą. Zarząd duchowny i świecki. Dyecezyje. Grody warowne. Urzędnicy. Zalogi wojskowe 412

§ 58.

Upadek przewagi polskiej w Słowiańszczyźnie północno-zachodniej.

1. Koronacja Mieczysława II oburza Niemców. Zmowa przeciw niemu. Mieczysław II pustoszy pograniczną Saksonię (1028). Wyprawa Konrada II do Węgier i Polski (1029). Odwet Mieczysława II z Lutykami (1030). 418
2. Oderwanie od Polski Morawii (r. 1029) i Słowaczyny. Najazd Brzetysława wspólnie z Konradem II na Węgry (1030). Emeryk książę Ruzii († 1031). Jarosław zabiera grody czerwieńskie (1031). Konrad II wkrocza do Łużyc. Mieczysław II ustępuje Łużycy Ditrychowi (1031) . . . 427
3. Napad Bezbraima (1031). Ustąpienie z kraju Mieczysława II. Zaburzenie. Ucieczka Ryksy. Zamordowanie Bezbraima (1032). Nowe ustępstwa cesarzowi. Śmierć Mieczysława II (1034). Oderwanie Łużyc i Miłska od Polski 432
4. Wygnanie z Polski i Kazimirza (1036). Bezkrolewie. Zaburzenie. Masław wojewoda 436

§ 59.

Obodryci i Lutycy w epoce rządów polskich między Odrą a Łabą (1002—1034).

1. Zachowanie się Lutyków i Obodrytów względem Bolesława Chrobrego w r. 1003 438
2. Stosunki Obodrytów do Niemców i Lutyków 440
3. Zatargi Lutyków z Niemcami (1029—1036) 446

